Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU.“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal..

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 404 | *Piątek dnia 22 grudnia 1905 roku.* | ROK XIII.

Witte a reakcja.

Po sześciu tygodniach bezczynności (nie licząc organizowania „czarnych secin“) rząd rosyjski w szczególny sposób przystąpił wreszcie energicznie do... realizowania manifestu z d. 30 października. Nie uczyniwszy faktycznie nic, coby mogło uspokoić umysły i przekonać społeczeństwo, przynajmniej o dobrych zamiarach rządu, rozpoczął walkę z dotychczasową rewolucją bierną. Nie zrobiwszy ani jednego kroku, któryby nawet umiarkowane żywioły zdołał przekonać, że dalsza walka, dalsze strejki, rujnujące i uciążliwe przecież zarówno dla całego społeczeństwa jak i samych strejkujących, są zbyteczną ofiarą, ogłosił nową ustawę, nakładającą surowe kary za strejk polityczny. To wszystko, co ma przywrócić zakłóconą równowagę życia społecznego, co ma pchnąć Rosję na nowe tory rozwoju pokojowego.

Powszechny strejk kolejowy, co niedawno wstrzymał na czas pewien życie wewnętrzne w państwie, obecny strejk pocztowo-telegraficzny i wszelkie inne wprost żywiołowe wybuchy, znajdujące sympatyczny oddźwięk i poparcie w całym narodzie, to wszystko da się zażegnać i z pewnością już się więcej nie powtórzy, gdy tylko biurokraci petersburscy powiedzą: „Nielzia“ (nie wolno)! Na takiem stanowisku stanął obecnie rząd rosyjski, który, nie uczyniwszy nic, aby wpłynąć na usunięcie przyczyn walki strejkowej, zadowolił się wydaniem stosownego zakazu i groźbą kar.

Czyż może być większe krótkowidztwo i większa bezmyślność.

Ale to nie wszystko! Sfery rządzące w Petersburgu postanowiły siłą stłumić ruch wolnościowy. Dokonano masowych aresztów w Petersburgu i w innych miastach Rosji, uwięziono kilkunastu redaktorów, zamknięto wiele dzienników i t. d. A że jest to dopiero początek kampanji ..ką rząd Wittego zamierza stoczyć z narodem, świadczy następujący cyrkularz jednego z gubernatorów do podwładnych mu organów.

„Załączając kopję cyrkularza ministra spraw wewnętrznych, polecam natychmiast wyśledzić wszystkich przywódców ruchu politycznego i agrarnego oraz inne osoby, występujące w charakterze delegatów, uwięzić ich i postąpić z nimi według wskazówek p. ministra spraw wewnętrznych“.

Ten cyrkularz ogłoszony przez jedno z pism rosyjskich, odsłania najwidoczniej zamiary rządu: wszystkich uwięzić i jednem słowem cały ruch wolnościowy — zamknąć do aresztu!

Taki jest program konstytucyjnego gabinetu hr. Wittego! W ten sposób minister Durnowo przeprowadza zasady swobód konstytucyjnych!

Rzecz prosta, iż nie może być o tem mowy, aby te zakusy reakcyjne biurokratów petersburskich z Wittem na czele mogły powstrzymać spienione fale rewolucji, aby zdołały wtłoczyć tak potężny ruch wolnościowy w ramy biurokratyczno-despotycznych rządów. Zaświadczyły one tylko niezbicie, że rząd, złożony z biurokratów, choćby tego pokroju co Witte, nie zdoła wypełnić obietnic carskich, nie zdoła zaprowadzić w państwie ładu i prawa, bo sam jest na bezprawiu i gwałtach oparty, sam do żadnej pracy twórczej niezdolny! Uświadomiły to już sobie nawet umiarkowane organy prasy rosyjskiej, które powitały nominację Wittego bardzo przychylnie, a obecnie konstatują bankructwo jego gabinetu i domagają się w ostrych słowach dymisji premjera i jego zdyskredytowanych pomocników.

„Ruś“ w artykule pod tyt. „Ministerjum rozkładu“ wyjaśnia, dlaczego wszyscy tak jednomyślnie odwrócili się od hr. Witte, wykazując, że „nie dał on właśnie tego, co było dla Rosji niezbędne, a natomiast półśrodkami ustępstw z jednej strony, a represjami z drugiej podkopał zupełnie zaufanie do rządu i popchnął państwo na drogę anarchji.

„Powszechne oburzenie, — pisze pomieniony organ— występuje z tem większą siłą, że mimowoli wypada porównywać to, co Witte zrobił, z tem, czego powinien on był dokonać w tym czasie, posiadając w swych rękach tak uspakajający i potężny środek, jak manifest konstytucyjny. I do wypełnienia tego nie potrzeba było ani genjuszu, ani wyjątkowego talentu. Należało tylko bezzwłocznie i stanowczo przystąpić do wypełnienia danych obietnic, — a wtedy byłyby zbyteczne te śmieszne prośby o zaufanie, które przyszłoby samo przez się.“

W innym artykule, omawiającym odpowiedzi Wittego ziemcom „Ruś“ pisze:

„Na jednomyślne domaganie się zniesienia praw wyjątkowych hr. Witte i p. Durnowo odpowiadają że nie mogą i nie chcą wyrzec się stosowania nadzwyczajnych środków w poszczególnych miejscowościach. Pozwolimy sobie zapytać czy jest w Rosji choć jedna miejscowość, gdzieby nie obowiązywało jakieś prawo wyjątkowe? Nie wyjątkiem lecz regułą jest taka polityka ministerjum Witte-Durnowo, którzy stosują zasadę Phlewego: „wpierw uspokójcie się, a potem... zamiast stanu wojennego otrzymacie wzmocnioną ochronę.“ Bez tych środków wyjątkowych hr. Witte obawia się o krwawe starcia! Pyszny lapsus linguae w chwili, gdy właśnie pod brzemieniem praw wyjątkowych cała Rosja jest zalana krwią!

„Tak — kończy „Ruś“ — społeczeństwo powinno jasno zdać sobie sprawę z sytuacji: na hr. Wittego niema co już liczyć. Powinniśmy zaprowadzić ład bez niego, a nawet wbrew niemu i jego kompanji tymczasowych ministrów.“

Ten pogląd wcale nie radykalnego organu rosyjskiego, który do niedawna jeszcze wierzył w pomyślne załatwienie przez Wittego reform konstytucyjnych, świadczy, że coraz szersze warstwy narodu rosyjskiego przechylają się na stronę najskrajniejszych partji, które widzą jedyne wyjście z obecnego położenia Rosji — w zbrojnej rewolucji.

Dr Neubauer i jego szkoła.

Wiedeń 30 grudnia.

(Mm). Przeszedł na emeryturę dr. Rudolf Neubauer, szef sekcji w ministerjum handlu i dyrektor jeneralny poczt oraz telegrafów w Austrji.

Ubył zatem na bruku wiedeńskim jeden z najniebezpieczniejszych wrogów Galicji i jej dobroby tu, najniebezpieczniejszych dlatego, że w stosunkach osobistych był słodziutkim i niby dobrodusznym, wszystko obiecywał, niczego pozornie nie odmawiał, by w gruncie rzeczy pod tą dobrodusznością kryć wręcz nienawiść do Galicji i do „dummen Polacken“, nawet drobnostek dla Galicji nie robić, lecz przeciwnie odmawiać zadośćuczynienia jej potrzebom najpilniejszym i najsłuszniejszym. Rządy dr. Neubauera jako dyrektora jeneranego pozostaną na zawsze czarną kartą w dziejach poczty galicyjskiej.

Czy dr. Neubauer był złym albo głupim człowiekiem? Nie! Przeciwnie, osobiście słynął z dobroci serca bystrej inteligencji i dużego, nietylko zawodowego, lecz także ogólnego wykształcenia. Równocześnie jednak był to typ wysokiego dygnitarza centralisty, zasklepiałego w ciemnych, przestarzałych poglądach oraz przesądach wiedeńskich w stosunku do Galicji. Dla tego biurokraty Galicja przedstawiała się zawsze jako kolonja, z której należy ciągnąć jak najwięcej pieniędzy, dla której atoli nie potrzeba robić ani nakładów ani wkładów. Do Galicji posyłało się zawsze za czasów dr. Neubauera najgorszy materyał czy to będą aparaty i linje telegraficzne oraz telefoniczne, czy inne przedmioty. Nie zakładało się nowych urzędów, nie mnożyło się liczby urzędników, utrudniało się im awanse, nie dbało się o dobre połączenia pocztowe, nie dawało się potrzebnej ilości mechaników, urzędników konceptowych, nie budowało się nowych gmachów pocztowych, słowem, na każdym kroku dr. Neubauer — mimo całej inteligencyi i znacznego wykształcenia — składał dowód, iż jest ciasnym, niemądrym reakcyonistą, ile razy chodziło o Galicję.

Dzisiaj każdy doskonale rozumie, jak ważną sprężyną i narzędziem pomocniczem rozkwitu kulturalnego oraz gospodarczego w państwie nowożytnem są urządzenia pocztowe i telegraficzne. Handel i przemysł Rzeszy Niemieckiej nigdy nie święciłyby tak wielkiego oraz tak szybkiego rozwoju, gdyby nie pomoc pod postacią wzorowych, świetnych urządzeń pocztowych i telegraficznych. Ale też ekscelencja Stephan, acz nie był doktorem praw i z zwyczajnego urzędnika manipulacyjnego dobił się stanowiska sekretarza stanu tudzież ministra Pruskiego, organizując pocztę, nie czynił różnic między wschodem i zachodem państwa. Urządzenia pocztowe, awans oraz ilość urzędników pocztowych w małych miasteczkach Poznańskich są takie same, jak w małych miasteczkach Westfalii czy Bawaryi. Stephan i jego następcy rozumieją, że aparat pocztowy tylko wtedy funkcjonuje z pożytkiem dla państwa i dla obywateli, jeżeli wszędzie, na każdym punkcie państwa urządzenia pocztowe będą wzorowe, urzędnicy należycie wyposażeni i zadowoleni, tych urzędników ilość dostateczna.

W Austryi inaczej! Jakieś przekleństwo ciąży nad tym brukiem Wiedeńskim, że każdy biurokrata niemiecki, który po nim stąpa uważa Galicję za przedmiot wyzysku, za przedmiot martwy, wobec jakiego nie ma się obowiązków.

Za czasów dr. Neubauera w centralnym zarządzie pocztowym bardzo rzadko bywał polak wyższym urzędnikiem; trafiają się „galicjanie“, lecz są to niemcy, hodowani na stanowiska naczelne pocztowe w Galicyi. I rzecz znamienna, ani opinja publiczna polska, ani Koło Polskie nie krytykowały postępowania dr. Neubauera tak dosadnie, jak na to zasługiwał. Posłowie polscy padali ofiarą jego dobroduszności rzekomej i jego obietnic; opinia publiczna polska w Galicyi jeszcze przed paru laty zbyt niedokładnie umiała się rozeznać w zakamarkach ministrów Wiedeńskich, by ocenić trafnie, jak zaciętym wrogiem Galicji jest p. dyrektor generalny poczt.

Dzisiaj poszedł on na emeryturę! Niestety, mało nadziei, by na razie stosunki się polepszyły. Dr. Neubauer wychował szkołę liczną biurokratów tak samo uprzedzonych do Galicji, jak on sam. Trzeba będzie podjąć walkę niezmordowaną przeciwko tej szkole Neubauerowskiej!

17 grudnia 1905.

Z powodu wiecu włościańskiego w Warszawie, i artykułu „Naprzodu", omawiającego ten ważny fakt otrzymujemy następujące uwagi od jednego z obywateli ziemskich Królestwa.

Tę datę musi zapamiętać każdy kochający ojczyznę Polak. W dniu tym okazał się pierwszy raz na widowni politycznej prawdziwy lud Polski. Nie chodzi tu o powzięte uchwały, bo te zredagowane zostały przez intelligentów i doniosłość ich może nie wszyscy uczestnicy Zjazdu w Filharmonii warszawskiej zrozumieli. Chodzi o to, że włościanie Polscy zjechali się z różnych stron Królestwa i swoją obecnością, swojemi przemówieniami, zadokumentowali, że zbudzili się ze swojej martwoty, że nie chcą dalej tego rządu który ich gnębił i w ciemnościach trzymał, że dość mają czynowników tuczących się ich pracą i ich krzywdą. Zadokumentowali zarazem, że ta przepaść która dzieliła większą własność od małej własności, intelligencję wiejską od prostych włościan i przepaść utrzymana starannie przez rząd Caratu, pogłębiona przez specyalnych urzędników, umyślnie na ten cel drogo płaconych, tak zwanych komisarzy włościańskich, rzekomych opiekunów włościan, że ta przepaść została raz na zawsze zarzucona i zapełniona. Włościanie Królestwa, dobrowolnie, bez żadnej widocznej korzyści, poszli za głosem tych swoich sąsiadów, których znają od pokoleń i których szanują, pomimo że nie brakło takich, którzy im przypominają dawne krzywdy i obecny rzekomy „wyzysk".

I ci którzy starają się odciągnąć włościanina Polskiego od jego bogatszego sąsiada, to nie tylko komisarze włościańscy i czynownicy, to niestety także inni Polacy, zazdroszczący „szlachcie" tego zaszczytu i tej chwały, że lud Polski zdołała poruszyć i pod sztandar narodowy pociągnąć. Bo nie wierzymy, aby był jaki Polak, któryby nie był do głębi serca poruszony dniem 17 grudnia.

Tylko zawiść partyjna może zagłuszyć głos serca, i podyktować takie artykuły, jakie się w róźnych organach prasy pojawiły. Dzienniki stojące w opiniach partyjnych na prawo od tych którzy Zjazd włościański urządzili, ledwo raczyły o nim wspomnieć, jako o mało znaczącej drobnostce. — Te które są na lewo, jak np. „Naprzód" pienią się formalnie, i opisują zjazd ten, który będzie datą wytyczną w historji naszego kraju, jako „ugodę Wszechpolaków z Caratem". Piszą, że szlachta szczuła lud na pomoc tronowi, i że Skałłon się cieszy z powziętych uchwał.

Sama przesada zarzutów wykazuje ich śmieszność, a raczej dowodzi, że autorowie tych artykułów nie wierzą w to co piszą, że pióra ich umaczane w żółci partyjnej, a nie w krwi serdecznej Polskiej.

Ale trzeba raz skończyć z jednym zarzutem, który ciągle tę „szlachtę" spotyka. Z ust jednego z wybitnych zwolenników teorji socjalistycznych, słyszałem raz oskarżenie, że Narodowa Demokracja, zamiast uświadamiać lud wiejski politycznie, pracowała nad nim tylko w kierunku kulturalnym, i nazwał to „politycznem oszustwem". Otóż byliśmy zawsze zdania, że rzucać w wir polityki i walk partyjnych, tłum ciemny, to jest chcieć formować bandy chuliganów. Myśleć politycznie może tylko ten, który wogóle myśleć potrafi. I dlatego przygotowywaliśmy ten lud po trochu; zaczęliśmy od spółek ekonomicznych, aby tylko zbierać razem ludzi i módz na nich wpływać na tych zgromadzeniach spółek, zaczęliśmy lud zapoznawać z najbliższymi interesami gminy i powiatu, zachwialiśmy jego zaufanie do rządu i czynowników oraz przekonaliśmy, że nie interes osobisty nami kieruje, ale przyszłość całego kraju. I dopiero tak przygotowanych rzuciliśmy do walki o język polski w gminie, a teraz prowadzimy do walki o autonomję.

I nikt inny tego ludu nie przygotował, tylko my. — Musicie panowie przyznać, Wy którym zjazd włościański się nie podoba, że wasz wpływ na lud włościański jest dotąd żaden, a głosowanie po s?e?l.ne, kt're osiągniemy wspólną pracą wszystkich wiecie dobrze, której stronie da przewagę. — A nie wolno nas posądzać o osobiste korzyści. O dobijanie się o te mandaty, które w większości nam przypadną, bo cała nasza praca jest przeciwko naszej własnej przysłej egzystencji skierowaną, Gdziekolwiek kultura, oświata i zamożność wśród włościan się podnoszą musi zniknąć większa własność pod naporem mniejszej, i my, podnosząc kulturę ludu, przyśpieszamy tem samem chwilę naszego zaniku, podpisujemy sami na siebie wyroki.

Ale te ideały, które naszą pierś rozpierają, które złote blaski kładły na czoła naszych dziadów, ginących pod Olszynką, i naszych ojców, piszących czterdzieści lat temu krwią swoją protest przeciwko caratowi, te ideały przejdą w piersi ludu, piersi silniejsze i liczniejsze od naszych. Sługami cara nie będą polscy włościanie, ale Waszymi sługami też nie będą. — To Wy wiecie, i to Was gniewa!

St. K.

Urzędnicy i nauczyciele.

Grono urzędników rangi XI. przesyła nam następujące pismo, z prośbą o ogłoszenie:

Autorowi artykułu zamieszczonego w „Głosie Narodu" z dnia 7 grudnia pod tytułem „Zawiedzione nadzieje".

Wolno każdemu walczyć o swój byt i dążyć do jego polepszenia, jeżeli to polepszenie słusznie mu się należy. To też każdy miłujący prawdę przyznać musi, że nauczycielstwo ludowe w Galicji, jest pod każdym względem upośledzone i każdy uczciwy człowiek tę rozpaczliwą walkę nauczycieli o poprawienie ich doli poprzeć powinien. Nikt jednak uczciwie myślący nie może zgodzić się na argumentację, jaką autor wzmiankowanego artykułu posługuje się, stawiając stan nauczycielski pod względem wykształcenia, pożyteczności swej pracy, a nawet prowadzenia się o całe niebo wyżej od urzędników 11 rangi.

Kwestja wykształcenia nauczycieli ludowych a urzędników 11 rangi jest tak obszerną, że jednem zdaniem zbyć się nie da. I gdyby się chciało rzeczowo polemizować co do wykształcenia nauczycielstwa ludowego, a urzędników 11rangi, musieliby pierwsi w tej walce upaść, choćby z tego powodu, że ranga 11 nie zamyka wykształcenia, ani go nie określa, boć przecie 11 rangę przechodzą urzędnicy i tacy, którzy mają uniwersyteckie wykształcenie, czego nauczycielstwo ludowe nie posiada. Lecz pomijając wykształcenie uniwersyteckie, a biorąc za podstawę wykształcenie średnie które dajmy na to równa się wykształceniu nauczycielstwa, musi to ostatnie co do swych wymogów pozostać w tyle, ile że kandydat na urzędnika musi w niektórych urzędach pracować jako praktykant 2 lub 3 lata bezpłatnie — jeżeli zaś był pod oficerem — płacić przez lat 12 podatek krwi i zdobyć odpowiednią kwalifikację, zanim dojdzie do 11 rangi. Nauczyciel zaś po skończeniu seminarjum, w którem zwykle pobiera stypendjum już zaraz otrzymuje płacę, — wprawdzie bardzo skromną, lecz nie pracuje całkiem za darmo. A przecież zasadą sprawiedliwości jest, aby ten, kto więcej pracy bez wynagrodzenia żadnego wyłożył więcej i lepiej za to później był wynagrodzony. Tej też zasady trzyma się każde uporządkowane państwo.

I drugi zarzut był niewłaściwym, bo każda praca uczciwa jest pożyteczną, a nie da się pomyśleć, aby państwo bez urzędników istniało, tak jak społeczeństwo bez nauczycieli, zwłaszcza, że prawdę mówiąc, na urzędnikach niższych rang spoczywa cały balast administracji danego państwa.

Natomiast zarzut uczyniony urzędnikom 11 rangi co do prowadzenia się, był wprost nieuczciwym. Zapomina albo całkiem nie wie autor, że nie tylko urzędnicy 11 rangi, ale wszystkich rang mają jedne i te same przepisy co do prowadzenia się, a przepisy te są tak surowe i ogół urzędników krzywdzące, że niemal pozbawiają urzędników praw obywatelskich! Dlaczego autor nie uderza na urzędników podporządkowanych autonomji krajowej, to jest wydziału krajowego, Rad powiatowych i Magistratu.

Kto wreszcie dał autorowi wzmiankowanego artykułu mandat do traktowania w ten sposób całych zastępów urzędników, nie tylko 11 rangi, ale tem samem całego społeczeństwa urzędniczego? Czy ogół nauczycielstwa, jak autor twierdzi, jego zarzuty podziela?

SOROKIN

przez

ODROWĄŻA.

11)

Sorokin, były kawalerzysta, zdawał się stanowić jedną całość z koniem, a blada cera i surowe rysy twarzy jeźdźca nadawały postaci charakterystyczny wyraz. Nie był jednak spokojnym, oczy, a z niemi i cała głowa co chwila zwracały się w inną stronę, śledząc bacznie, czy nowy zamach anarchistów nie zakłóci spokoju uroczystego pochodu. We własnym domu tego człowieka stały również mary z bliższą mu, drugą ofiarą tejże katastrofy, ale stróż bezpieczeństwa uważał za najpierwszy swój obowiązek, strzedz porządku podczas pogrzebu gubernatorskiego. Czujność władzy nie ograniczała się do osoby Sorokina, on był tylko widzialnym jej przedstawicielem a oprócz tego całe dziesiątki tajnej policji, powiększonej w tej chwili nadesłanymi umyślnie agentami z innych miejscowości znajdowały się w orszaku, krążyły wśród tłumów, zalegających ulice, przez które postępował pochód. Ludzie ci o twarzach obcych, w ubraniach różnych warstw społeczeństwa, niepodobni zewnetrznym wyglądem jeden do drugiego i na pozór nieznający się pomiędzy sobą, porozumiewali się jednak wzajemnie umówionymi znakami, przybliżali się nieznacznie do grupek rozmawiających, pochwytując pojedyńcze słowa, zaglądali w przyboczne uliczki, do zakładów publicznych, w bramy domów, to znowu mieli na oku pewne osobistości, wydające się im podejrzanemi.

Cały orszak mniej więcej w połowie drogi zatrzymał się chwilowo na jednym z placów, na którym przed cerkwią wzniesiony został improwizowany ołtarz i tutaj według przyjętego w Rosyi zwyczaju odbyły się krótkie modły, po których ruszono ostatecznie ku dworcowi. Tutaj pobłogosławiono zwłoki na drogę i wkrótce specjalny pociąg kolei żelaznej uniósł w stronę północnej stolicy szczątki księcia, wdowę po nim, reprezentanta dworu, dostojników duchownych, a w oddzielnym wagonie tajnych agentów policyjnych, przybyłych również na pogrzeb rosyjskiego dygnitarza.

6.

Skromny i cichy pogrzeb drugiej ofiary katastrofy miał odbyć się tegoż dnia późnym dopiero wieczorem, aby nie zwracać uwagi publicznej. Fakt jednoczesnej śmierci dwóch osób uderzył odrazu mieszkańców Kurska, zaczęto dopatrywać się związku pomiędzy nagłym zgonem gubernatora i córki policmajstra, wysilano się na odgadnięcie tajemnicy, która wreszcie zaczęła przedostawać się powoli do wiadomości ogółu, przybierana w coraz to fantastyczniejsze kształty.

W paradnych apartamentach lokalu nieumieszczono zwłok Kati: skromna jej trumna w otoczeniu zieleni krzewów egzotycznych, stała w niewielkim panieńskim pokoiku. Komisarz Tiszczew wywiązał się dobrze z dekoracyjnej części swojego zadania, całość tchnęła prostotą i gustem. Mała za życia główka zmarłej, ułożona na atłasowej poduszce, wydawała się obecnie mniejszą jeszcze, usta i oczy miała zamknięte, wskutek czego twarz utraciła wyraz przestrachu, cechujący ją w pierwszych chwilach po zgonie; obecnie była już zupełnie niepodobną do żywej, przybrawszy kształty maski. W Rosyi istnieje zwyczaj żegnania się rodziny ze zmarłym; przed wyniesieniem ciała z domu; krewni i domownicy koleją według starszeństwa przystępują do zwłok i czyniąc znak krzyża, składają na nich ostatni pocałunek.

Rodzina Sorokinów, przestrzegająca formy tradycyjne, pomimo wyjątkowych okoliczności, nie mogła uchylić się od spełnienia ostatniego obowiązku względem córki; czekano tylko na powrót głowy domu z pogrzebu książęcego. Gdy Stiepan Fiodorowicz nadjechał, żona i Nadia spotkały się przy wejściu do gabinetu; od chwili katastrofy, policmajster oprócz jednorazowej wymiany słów koniecznych nie rozmawiał z niemi zupełnie. Spojrzał na kobiety wzrokiem, który zdawał się mówić: „czego one chcą odemnie". Wpadł do domu tylko na chwilę, aby zmienić mundur galowy na codzienny i pragnął jaknajprędzej powrócić do przerwanego toku śledztwa, które w obecnym czasie pochłaniało całą jego istotę. Matka sztywna milczała, Nadia zaś rzekła:

— Czekamy na ciebie, ojcze.

— Ja na pogrzebie nie będę, odparł prędko i stanowczo.

— Ale pożegnać się, — mówiło dziewczę przez łzy.

Na twarzy Sorokina błysła szybko myśl trudna do odgadnięcia, przypomnienie lub decyzya.

—Chodźmy, rzekł cicho i głosem jakby zmęczonym.

W pokoju zmarłej zastali francuskę, widocznie tylko co przybyłą przed niemi; panna Motte stała blisko zwłok, duże jej czarne oczy patrzyły szeroko, twarz nosiła wyraz skoncentrowany i nerwowy, a wargi i nozdrza drgały kurczowo. Zobaczywszy wchodzących, usunęła się na drugi plan, ustępując miejsca rodzinie.

Policmajster zatrzymał się na dwa kroki przed trumną, obrzucił wzrokiem woskową twarz zmarłej, głowę pochylił nisko, przeżegnał się ukośnie, następnie niezwykłym u niego miękkim i delikatnym ruchem wspiął się po stopniach katafalku i przyłożył twarz do zwłok córki; bledszym był jeszcze niż w ciągu dni ostatnich a oczy lekko miał zwilżone.

Wówczas żona jego wystąpiła naprzód, z surowem i zimnem obliczem zbliżyła się do katafalku, jedną nogę postawiła już na pierwszej kondygnacyi wzniesienia a trzy palce reki trzymała u

Każda walka o słuszne prawa jest słuszna, ale tylko wtedy, kiedy jest uczciwą".

Grono urzędników 11 rangi.

Zamieszczając powyższe cokolwiek cierpkie uwagi, musimy zauważyć, że autorowie tego protestu, nie zrozumieli dokładnie intencji autora artykułu „Zawiedzione nadzieje" Autor z pewnością nie miał zamiaru potępiać w czambuł wszystkich urzędników, ani tem bardziej im ubliżać. Być może iż w zapale polemicznym, nie zawsze użył określeń dość jasnych, ale zamiary jego były najlepsze. Zresztą "Głos Narodu", nie umieściłby artykułu, któryby rzucał cień na dobrą sławę, tak pracowitej i pożytecznej warstwy, jak urzędnicy niższych rang, którzy rzeczywiście dźwigają cały nie mal ciężar naszej machiny administracyjnej.

Krajowe koleje lokalne.

Z powodu zapowiedzianej na 28 bm. sesji kraj. Rady kolejowej we Lwowie, podajemy poniżej kilka szczegółów ze sprawozdania Wydziału kraj. o postępach krajowej akcji na polu kolei lokalnych — nad którem będzie właśnie toczyła narady kraj. Rada kolejowa.

Kolej Muszyna-Krynica. Koncesyi wstępnej na tę kolej udzieliło ministerstwo Dr. Ebersowi i inżynierowi Ziembickiemu, którzy przystąpili już do wypracowania projektu. Dalsze starania około zapewnienia budowy podjęte będą po przedłożeniu projektu wydziałowi kraj. Przybliżona długość wynosić będzie około 11klm.

Kolej Przeworsk-Bachórz (Dynów). Wyniki finansowe tej kolei od otwarcia, t. j. od 8 września 1904 r. do 31 grudnia 1904 r. przedstawiają się tak: dochody 28.564 kor. 1 hal., wydatki 22.927 kor. 10 hal., czysty zysk 5.636 kor. 91 hal. Przeciętny dochód roczny na 1 klm. obliczony na podstawie dotychczasowych prowizorycznych zamknięć rachunkowych za ubiegłe miesiące b. r. wynosi 2.173 kor. Agendy zarządu prowadzi nadal wydział kraj. imieniem koncesyonaryuszy. Ukonstytuowanie Towarzystwa akcyjnego nie mogło dotychczas jeszcze nastąpić.

Kolej Tarnów-Szczucin. Na podstawie rozprawy ofertowej poruczył wydział kraj. budowę tej kolei, wraz z przeprowadzeniem wykupna gruntów firmie Piotr Szymberski i Wacław Breiter za cenę ryczałtową 1,398.000 kor., z terminem ukończenia do dn. 15 października 1906 r. Dostawa szyn, progów żelaznych, konstrukcyi mostów i urządzeń mechanicznych do stacyj wodnych, zakupno taboru, urządzeń telegrafów i t. p. pozostaje w ręku wydziału kraj. Koncesyę na budowę i eksploatację nadało ministerstwo ks. Andrzejowi Lubomirskiemu, który udzielił następnie wydziałowi kraj. pełnomocnictwa do zrealizowania przedsiębiorstwa. Wykupno gruntów już prawie przeprowadzone. Dostawę konstrukcyj żelaznych poruczono firmie L. Zieleniewski w Krakowie. Roboty budowlane i dostawy postępują szybko, tak, że kolej zostanie prawdopodobnie otwarta w naznaczonym terminie na 15 października 1906 r.

Wprowadzenie typu kolei niższorzędnych bez szyn o regularnym ruchu automobilów, poruszone przez radcę dworu Kolosvarego, spadło z porządku dziennego wiosennej sesyi kraj. Rady kolejowej z powodu nieobecności wnioskodawcy. Wydział kraj. jednak uznając doniosłość wprowadzenia nowych typów tańszych kolei niższorzędnych, postawił znów kwestyę na porządku dziennym Rady kolejowej, a do wnioskodawcy p. Kolosvarego zwrócił się z prośbą, ażeby przedstawił swój wniosek na posiedzeniu Rady.

KRONIKA.

KUPUJCIE U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 21 grudnia.

Kalendarzyk kościelny. W piątek Zenona i Honoraty, w sobotę Wiktoryi, wigilia Bożego Narodzenia. w niedzielę Adama i Ewy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca w piątek o godzinie 7.39, zachód o 3.39; początek świtu o 6.56, koniec zmierzchu o 4.22; długość dnia godzin 8.00

Repertoar teatru miejskiego: W piątek i sobotę nie będzie przedstawienia. W niedzielę o 3 po południu „Ksiądz Marek" Słowackiego; o 7 wieczorem "Pan Rej w Babinie" Nowaczyńskiego w poniedziałek (w pierwsze święto) o 7 wieczorem „Warszawianka" Wyspiańskiego i „Konfederaci Barscy" Mickiewicza; we wtorek (w drugie święto) o 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami"; o 7 wieczorem „Wesele" Wyspiańskiego; w środę „Betleem polskie" jasełka Lucya na Rydla z muzyką M. Swierzyńskiego.

Wiec katolicki w Wiedniu, zajmował się między innemi bardzo gorliwie sprawą organizacyi prasy katolickiej. Między innymi omawiano we właściwej sekcyi sprawę kolportażu, podnosząc szkodliwe skutki niesumiennego wykonywania tej gałęzi handlu księgar. W dyskusji zabrał także głos przedstawiciel Polaków prof. radca dr Wicherkiewicz, który powiedział co następuje:

My mieszkańcy Galicyi miewamy niestety dość często sposobność poznać złe skutki kolportażu. Dlatego zajmujemy przychylne stanowisko wobec rezolucyi, mającej zapobiedz tym złym skutkom, a ponieważ w całej osnowie godzimy się na nią, przeto będziemy za nią głosować. Chciałbym jedynie zaproponować mały dodatek do trzego rozdziału tejże rezolucyi, a to z następujących powodów:

Rozdział tej rezolucyi o kolportażu żąda: aby istniejący we Wiedniu związek kolportażu, noszący nazwę "Volksaufklärung" Towarzystwo rozszerzenia dobrych książek, zostało uznane za główną siedzibę związku katolickiego kolportażu, ażeby mogło w ten sposób udzielać na wsze strony potrzebnych wskazówek i zwracać publiczną uwagę na godne rozpowszechnienia książki i czasopisma. Ponieważ pomyślnych wskazówek wtedy jedynie będzie można udzielać, jak również wtedy tylko zwracać uwagę publiczną na dzieła godne rozpowszechnienia, gdy członkowie związku będą znali społeczne stosunki poszczególnych krajów koronnych, jak również dzieła i peryodyczne czasopisma, redagowane w rozmaitych językach, można ocenić, gdy się zna język odpowiedni, przeto powinna główna organizacya, którąby z czasem mogła w poszczególnych krajach zakładać filie związku, mieć w swojem łonie jako członków, przedstawicieli wszystkich narodowości zamieszkujących Austryę. Możnaby ich z łatwością pozyskać częścią z pośród stałej ludności Wiednia, częścią z pośród kół parlamentarnych.

W tej to myśli podaję jako wniosek następujący dodatek ro rezolucyi: Na członków głównego związku dla kolportażu „Volksaufklärung" trzeba pozyskać odpowiednie osoby wszystkich narodowości w skład monarchii austrjackiej wchodzących, aby one mogły się podjąć opracowywania referatów z dzieł i pism ogłaszanych w poszczególnych językach, i udzielania stosownych wskazówek pod względem kolportażu dla poszczególnych krajów koronnych."

Poprawkę szanownego profesora, tak zgodną z potrzebami naszego kraju uchwalono.

Zabezpieczenie miasta Krakowa od powodzi. Prezydent miasta, który w powyższej sprawie w towarzystwie prof. Sikorskiego jeździł w ubiegłym tygodniu do Wiednia, otrzymał stamtąd telegraficzne zawiadomienie, iż sprawa zabezpieczenia miasta od powodzi postąpiła znacznie naprzód. Mianowicie na konferencyi technicznej reprezentantów dotyczących interesowanych trzech ministerstw zapadła stanowcza decyzya, co do ilości t. zw. wielkiej wody wiślanej. Przyjęto za podstawę wszelkich regulacyjnych i kanałowych projektów przepływ wielkiej wody wiślanej w wysokości 3300 m. kub. Obecnie otrzymało Namiestnictwo polecenie opracowania definitywnych planów regulacyi Wisły i Rudawy. Jest wszelka nadzieja, że roboty te rozpoczną się z wiosną 1906 r.

Koniec Szczepanika. Tyle w swoim czasie reklamowane i zachwalane wynalazki p. Szczepanika, okazały się ostatecznie „niepraktycznemi". Przed dwoma dniami odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie akcjonarjuszy Szczepanikowskiego towarzystwa, które po wysłuchaniu sprawozdania dra Bindera uchwaliło.... likwidację. Podobno będzie można uratować około 10% kapitału zakładowego. Uchwalono również sprzedać za każdą cenę patenty Szczepanika oszacowane niegdyś na pół miliona — a obecnie na ....kilka tysięcy koron. Przykry to epilog przedsiębiorstwa, utworzonego z wielkim hałasem przez kilku niesumiennych spekulantów, którzy Szczepanika obałamucili, a publiczność polską po prostu oszukali. Ludzie rozważni dawno już ostrzegali, że poza firmą spólników Szczepanika kryje się zwykły szwindel; łatwowiernych i naiwnych jest tak wielu, że i tym razem wielu z nich poszło na lep dziennikarskiej reklamy urządzonej coprawda z wielką przebiegłością, i u nas, gdzie tak trudno znaleźć fundusze na jakieś pożyteczne realne cele, — znalazły się kapitały na przedsiębiorstwo zupełnie fikcyjne. Gdzie te pieniądze poszły, o tem mogą wiedzieć chyba najbliżej interesowani. Szeroka publiczność zyskała tylko jedną przestrogę więcej, żeby nie wierzyła pewnym spekulantom i blagierom....

Losowanie przysięgłych I. kadencji (lutowej) 1906 roku sądu krajowego karnego w Krakowie, odbyło się dziś w prezydjum sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Pogorżelskiego — w asystencji nadradcy Gulkowskiego i radcy dra Windakiewicza, zastępcy prokuratora-radcy Obtułowicza, oraz delegata Izby adwokackiej mecenasa dra Guńkiewicza, i protokolanta pana Jedliczki.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Abramowicz, inżyn., Apter Wilhelm, budowniczy, Bartke Karol, dzierżawca obszaru dworskiego w Zastowie, Floczykiewicz Franciszek, właśc. realności. Gonet Franciszek, urzędnik banku kraj., G[illegible]z Florjan, majster piekarski z Podgórza, Gorecki Józef, fabryka ślusarska, Grabowski Wincenty, aptekarz, Gruszecki Artur, literat, Herz Maurycy, właśc. realn., Jastrzębski Józef. urzędn. Tow. Wzaj. ubezp., Jasiński Franciszek, wł. real., Jawornicki Józef, kupiec, Jelonek Piotr, właśc. gobr, Liplas, Jenker Wiktor, przedsiębiorca budowl., Kornel Aron Józef wł. real., Lipoński Włodzimierz dentysta, Majer Jan budowniczy, Markheim Markus Peretz, właśc. realn., Mateczny Antoni, właśc. realn. w Bonarce, Miedniak August, właśc. realn., Mikuszewski Wilhelm, wł. realn. w Podgórzu, Nitsch Józef, wł. realn., Olejak Jakób, stolarz, Poser Izaak Aron, wł. realn., Ptak Tomasz, rolnik w Bieńczycach, Rużycki Stanisław, urzędnik banku hip., Słapa Władysław, właśc. dóbr Lusina, Ulenicki Alfons, wł. obszaru dworskiego. Dołuszyce, Ulreich Gustaw, restaurator, Wiśniewski Jakób, Filip. wł. realn., Wiśniowski Julian, wł. realn., Włodarski Władysław, wł. realn. i Zieliński Kazimierz, wł. realn. w Podgórzu.

Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Beer Abraham, kupiec w Dębnikach, Chmura Feliks, mleczarnia, Długoszewski Stanisław piekarz, Infeld Salomon jun. handl. skór, Janecki Józef, kupiec w Dębnikach, Konik Wojciech, rolnik w Krowodrzy, Małek Józef, wł. realn. w Podgórzu, Spira Benjamin szewc i Spitzel Szymon kupiec, Półwsie Zwierzynieckie.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w III. kole odbyły się dzisiaj. Wybrano członkami komisyi dr. Augusta Kwaśnickiego, lekarza i dr. Ludwika Merza(!) adwokata. Zastępcami wybrani pp. Ksawery Mikucki, aptekarz i Jan Jachimski, kupiec.

Z powodu oporu biernego kolejowego zasuspendowano na tutejszej stacji jeszcze jednego magazyniera i dozorcę stacyjnego. Przy szybowaniu wozów wskutek nakazanego pospiechu, dwa

---

szoła dla uczynienia znaku krzyża, gdy nagle gwałtownym ruchem cofnęła się wstecz.

— Matko, matko, zawołała Nadia głosem pełnym cierpienia i wyrzutu.

W tem u drzwi wchodowych stanął niespodziewanie Sergiusz, tamując przejście; przybył przed chwilą i był niespostrzeżonym świadkiem powyższej krótkiej sceny. Cała postać młodzieńca miała wygląd niezwykły: zdawał się wyższym i szczuplejszym niż zwykle, twarz od silnego wzburzenia nabrała cery nienaturalnej a silny rumieniec krasił mu policzki; usta krzywiły się jak do sarkastycznego uśmiechu, łagodne zwykle oczy błyszczały energią i stanowczością. Domownicy na wieść o odbywającem się pożegnaniu rodziny ze zmarłą nadbiegali zewsząd, tłocząc się u drzwi; pomiędzy przybyłymi znajdowali się już oprócz służby osobistej policyanci, urzędnicy biura, wreszcie komisarz Tiszczew, pomocnik policmajstra.

W chwili gdy żona Sorokina zetknęła się niespodziewanie u wyjścia z synem, Sergiusz pochwycił ją za rękę i energicznym ruchem pociągnął za sobą na środek pokoju ku katafalkowi.

— O, nie tak, matko. My razem powinniśmy pożegnać się ze zmarłą, mówił dobitnie. Ty zabiłaś w niej duszę, a ja jestem mordercą jej ciała.

Przestraszona kobieta nie miała siły wyrwać się z rąk syna, zwróciła na niego wzrok błędny, prawie obłąkany a obecni oniemieli z przerażenia. Sergiusz mówił dalej, wskazując na podnóże katafalku.

— Tu klęknij matko i módl się, jak Chrystus uczył, w pokorze. Raz przynajmniej w obliczu tej śmierci zrzuć z siebie fałsz i obłudę życia.

Gdy nieprzytomna prawie kobieta, zmuszona naciskiem ręki męskiej, znalazła się klęczącą u stóp trumny, Sergiusz odwrócił się do obecnych, którzy gromadnie już napełnili niewielki pokój.

— Wyznaję wobec was, ja jestem bezwiednym zabójcą mojej siostry.

A później poszedł do ojca.

— Policmajstrze Kurski, mówił, aresztuj Sergiusza Sorokina, sprawcę zamachu na gubernatora. (C. d. n.)

konie transportowane złamały nogi, z tych jeden wypadł z wozu.

Węgiel a obstrukcja kolejowa. Dyrekcja kolei północnej zawiadomiła kopalnie węgla, że pomimo obstrukcji przyjmuje dostawy węgla. Alarmowanie więc Krakowa, że wkrótce może zabraknąć opału, jest nieuzasadnionem.

Bezpieczeństwo publiczne i konsekwencja gminy Krakowa! Piszą nam z miasta. Kraków, powiększając liczbę stróżów bezpieczeństwa, stara się zarazem o to, by ci mieli i zajęcie. Bo oto jedną ze spokojniejszych ulic — jaką jest niewątpliwie ulica Jabłonowskich upiększa... szynkiem, i to właśnie ulicę, przy której mieszczą się dom akademicki, tyły szkoły realnej, Klasztor OO. Kapucynów i Sercanek. Widocznie świet na gmina, powiększając liczbę szynków i tak już dużą w tej stronie, chce pozbawić mieszkańców tamtejszych spokoju. Mniej szynków, a policja w dzisiejszej liczbie wystarczy.

Podatek domowo-czynszowy. Administracja podatków zawiadamia właścicieli realności w Krakowie, że stosownie do postanowień paragr. 2 ustawy z 10 sierpnia br. 1905 sprostowano przepisany podatek domowo-czynszowy oraz podatek 5% za rok 1906, z domów w mieście Krakowie położonych, przez uwzględnienie podwyższonych potrąceń na koszta utrzymanie domu i na amortyzację z 15 proc. na 16 proc. i zniżonej jednocześnie stopy podatku domowo-czynszowe 26 II. 3 proc. na 26 proc, pozostawiając je- bez zmiany, przyjętą na podstawę odnośne- wymiaru wartość czynszową domu.

Równocześnie polecono tutejszemu gł. Urzę i podatkowemu, aby na życzenie stron, uwi- nił odnośne daty wspomnianego sprostowa- w wykazach należytości i arkuszach płatni- ch, przy sposobności pierwszej, w roku 1906 utecznić się mającej wpłacie podatku.

Opłatek w „Sokole". Wydział krak. Sokoła rasza członków, aby jak najliczniej się zjawi- jutro w piątek wieczór o godzinie 8 na Opłatku. Goście z innych zaborów aczkolwiek nie- łonkowie „Sokoła" będą mile widziani — o ile gną wilię spędzić w gronie sokolej rodziny.

Dochody z wieczoru klasycznego urządzone- w teatrze miejskim dnia 11 bm. przez Kółko atorskie U. U. J. w Krakowie dla popierania m. klas. wynosiły 1819 k. 24 h. rozchody 1554 h. Czysty dochód w kwocie 264 k. 59 h. Wy- ał Kółka na posiedzeniu 15 bm. rozdzielił w tępujący sposób: Towarzystwu kolonji wa- yjnych dla uczniów szkół średnich 100 k. na dentów z Królestwa na ręce p. Al. Zelwero- za 50 k. na cele naukowe Kółka 63 k. 06 h. na e cele dobroczynne 51 k. 53 h. Zarazem Wy- ał wyraża za naszem pośrednictwem najgoręt- podziękowanie wszystkim, którzy się w jaki kolwiek sposób przyczynili do uświetnienia wieczoru.

Za włóczęgostwo, brak przytułku i kradzieże, aresztowała policja 16 letniego Władysława Smołucha; 14 letniego Józefa Kondasa 14 let. Jędrzeja Łukasika, 13 let. Władysława Rogala; 13 let. Juliana Sredniawskiego; 12 letniego Wincentego Kobraka i 12 letniego Stanisława Stępę. Malcy ci trudnili się uliczną sprzedażą zapałek, odnoszeniem pakunków i sprzedażą gazet, zarabiając od 40 do 80 halerzy dziennie.

Do Kahału tutejszego zboru żydowskiego wybrani wczoraj zostali z II grupy członkami Rady: Pinkus Landau (brat zmarłego Hirscha) Peretz Kahane, Majer Wohl, Mojżesz Ohrenstein, Samuel Lebenheim i Naftali Goldgardt. Znowu więc partja niezawisłych poniosła klęskę.

Przez pomyłkę w spisie firm podano onegdaj że sklep K. Zajączkowskiego, znajduje się na placu Matejki, miało zaś być: na placu Maryackim l. 8.

Z Dębnik. Rada gminna na posiedzeniu w 18 bm. uchwaliła jednogłośnie wnieść do Koła polskiego protest przeciw przeniesieniu seminaryum z Cieszyna do Ustronia. Na tem posiedzeniu uchwaliła również Rada gminna dodatki dro żyźniane dla swoich urzędników i służby z powo du nadzwyczajnej drożyzny i z okazyi świąt.

Z Bieńczyc piszą nam: W czasie świąt Bożego narodzenia „Sokół" w Bieńczycach urządza w sali p. Franciszka Ptaka „Jasełka".

Aktorami są młodzi członkowie miejscowego Sokoła a w czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra sokolska. Przedstawienie mające na celu uprzytomnienie ludowi naszemu czasu Narodzenia Pana Jezusa i wpływające tak bardzo na podniesienie uczuć moralnych i religijnych, powinien każdy chrześcianin, każde dziecko zobaczyć dlatego Sokół wyznacza jaknajniższe ceny wstępu.

Zwyczaj przedstawiania Jasełek nigdzie nie znalazł tyle serdecznego przyjęcia, jak u nas w Polsce. Żaden naród nie może się poszczycić takim zbiorem poezji narodowo-religijnej jak nasze kolędy i jasełka Proste te pieśni pastuszków, jak proste i świeże były serca i dary pastuszków ,ale uczucia w nich zawarte tak delikatne i czyste, jak czystą była radość i miłość ku Dzieciątku Jezus, jako oczekiwanemu Zbawcy ludzkości.

Sokół spodziewa się, że wszyscy chętnie pospieszą na przedstawienie, które urządza z wielką pracą .Przedstawienia odbędą się 26, 31 grudnia 1905 i 1 i 6 stycznia 1906 r. Początek o godzinie 6 wieczorem. Krzesło 30 i 20 ct. miejsce stojące 10 centów.

Lwów—Warszawie. (Od naszego korependenta lwowskiego). Teatr wyspրzedany do ostatniego miejsca. Publiczność w uroczystych strojach, w poważnem skupieniu czeka rozpoczęcia koncertu. „Na głodnych w Warszawie".... Kilka tych słów sprawiło, że w przeciągu kilku godzin rozkupiono wszystkie bilety; sprawiło, że wszyscy artyści i artystki bezinteresownie ofiarowali swe usługi.... Jak miło, przyjemnie odrzucić zdala od siebie skalpel krytyka, nagany, wytknięcia i chwalić, chwalić tylko wykonawców, którzy znakomicie wywiązali się ze swego zadania, i publiczność, która nie omieszkała stawić się na dobroczynny apel. Więc i deklamacja pani Zawiejskiej. „Pean Warszawie" St. Rossowskiego: i uwertura z „Halki" którą z niezwykłą brawurą dyrygował Czelański bez partytury i śpiew p. Jeronima, jakoteż gra p. Demana, zostały nagrodzone burzą oklasków. Cóż dopiero mówić, gdy na estradzie koncertowej pojawiły się ulubienice muzycznego Lwowa panie Korolewicz—Waydowa, Irena Bohuss, Luce. Oklaskom, wywołaniom nie było końca. Osobną wzmiankę należy poświęcić obcym artystom, którzy zupełnie bezinteresownie pragnąc odwdzięczyć się nam za gościnne przyjęcie, wzięli udział w ogólnopolskim koncercie. Tenor naszej opery p. Dianni, zmuszony entuzyastycznymi oklaskami do bisowania, dał nam pieśń polską... Jakaż nauka to dla naszych śpiewaków!..... Pani Boyer powitana burzą oklasków, była zmuszoną każdą pieśń powtarzać....

Kulminacyjnym punktem wieczoru była jednak deklamacja p. Chmielińskiego, znakomitego artysty tutejszego dramatu. Gdy przy wtórze orkiestry, popłynęły ze sceny „Jeszcze Polska nie zginęła" publiczność powstała z miejsc... i teatr zatrząsł się od burzy oklasków....

Obok mnie siedziała starsza pani z Królestwa z synem, ubranym w szkolny mundur rosyjski.... Warto było widzieć jej oblicze... Ogromna radość, wzruszenie, następnie boleść.... Wyjęła chusteczkę i zakryła oczy... Słyszałem jednak, jak pochyliwszy się do syna szepnęła „Szczęśliwi, u nas za to do niedawna cytadela lub Sybir!..."

Szczere podziękowanie należy się zatem panu Grąbczewskiemu za szczęśliwą myśl urządzenia tego koncertu i doprowadzenie tej myśli do tak pięknych wyników; podziękowanie wszystkim wykonawcom, tudzież naszym paniom, które nie zważając na mroźne powietrze, sprzedawały w krużgankach teatralnym programy...

Końcowa uwaga: Loże resursy, zapełnione po brzegi na głupich farsach francuskich świeciły wczoraj przeraźliwą pustką.... *z. c.*

Kara cielesna w szkołach ludowych. Ze Lwowa donoszą: Lwowski sąd krajowy karny jako trybunał apelacyjny wydał tymi dniami wyrok, w którym orzekł, że nauczyciel w szkołach ludowych jest uprawniony do cielesnego karania swych uczniów. Sprawa była następująca: W czerwcu br. kierownik jednej z tamtejszych szkół miejskich kazał uczniowi za jakieś wykroczenie wyliczyć przez stróża szkolnego cztery plagi. Rozumie się samo przez się, że stróż wywiązał się z tego polecenia z godną lepszej sprawy służbistrością i energją tak, iż chłopak miał tyle krwawych pręg na ciele, ile było plag. Opieka owego chłopca (uczeń ten jest sierotą), uważając tę doraźną karę za zbyt dotkliwą spowodowała oględziny sądowo lekarskie pupila i jego imieniem wniosła do sądu doniesienie karne przeciwko kierownikowi szkoły. Tutejszy sąd powiatowy sekcji III po przeprowadzonej rozprawie uznał kierownika szkoły winnym nadużycia prawa karcenia, albowiem według regulaminu z r. 1876 w galicyjskich szkołach ludowych dotąd obowiązującego, nauczyciel karać może uczniów tylko takimi środkami wychowawczymi, jak upomnieniem, staniem na środku klasy itd. a nigdy i pod żadnym warunkiem chłostą cielesną. Tą ostatnią według rzeczonego regulaminu, karać może tylko rada szkolna miejscowa, a i to tylko pod warunkiem, że rodzice (względnie opieka) na tego rodzaju karę dadzą swoje zezwolenie, a nadto przy egzekucji będą obecni. Wobec tego sędzia pierwszej instancji skazał owego kierownika szkoły na karę aresztu przez 24 godzin, zamienioną na grzywnę 10 koron. Od tego zasądzającego wyroku odwołał się oskarżony i sąd krajowy karny w ubiegłym tygodniu uwolnił oskarżonego od winy i kary, motywując swój wyrok tem że jeżeli uprawnioną jest do wymierzania kary cielesnej rada szkolna miejscowa, to i nauczyciel, wymierzając chłostę w granicach radzie szkolnej miejscowej zakreślonych, nie popełnia czynu ustawą karną zabronionego, a to, choćby rada szkolna miejscowa tej kary nie orzekła i choćby nawet przy tem nie zachował formalności obowiązujących radę szkolną miejscową. Skonstatowane przez lekarza sądowego uszkodzenie ciała ucznia uznał sąd jako wynik plag prawnie wymierzonych.. Opiekunowie ucznia mają podobno wnieść skargę do Trybunału kasacyjnego. Zanim nastąpi decyzya tego Trybunału, zapisać warto, że lwowska Rada szkolna okręgowa przypomniała przed tygodniem okólnikiem raz jeszcze wszystkim nauczycielom, że dzieci w szkołach bezwarunkowo bić im nie wolno i bezwarunkowo zabroniła im mieć w klasach jakiekolwiek trzcinki lub patyki, chociażby one służyć miały tylko do pokazywania na mapie itp.

Awanturniczy napad. Z Żywca donoszą: Poseł Fijak, czujący oddawna osobistą niechęć przeciwko posłowi Janowi Kubikowi, skorzystał z przypadku, że Kubik jedzie sam w przedziale, wsiadł w Bielsku do jego wagonu, a podczas ruchu pociągu w tunelu, dokonał na niego zbójeckiego napadu. Sprawa oprze się o sąd.

Mianowania. „Gazeta lwowska" ogłasza: „Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało prowizorycznymi adjunktami podatkowymi praktykantów podatkowych: K. Wierzejskiego, A. Starzyńskiego, L. Kallausa, J. Kozłowskiego, L. Pauliego, J. Strowskiego, L. Romańskiego, B. Krzyżanowskiego, J. Janusza, G. Bineka, B. Bilińskiego, K. Loebla, J. Pieniakiera, W. Młynarza, Z. Grzyba, J. Tycholisa, E. Czerniawskiego, A. Kotscha, Eug. Kobylańskiego St. Berwida St. Lechowskiego, K. Radwańskiego, L. Dębskiego, Z. Berezowskiego, Wojciecha Cwynara, Rudolfa Maaka, T. Koguta, Bogdanowicza, Alf. Krzyżanowskiego, D. Korytowskiego, A. Tarnawskiego, J. Stachnika, Em. Łuckiego, F. Lewickiego, L. Przewoźniczka, J. Kuźniara, O. Chanzissa, A. Zeimera, St. Stokłosę, K. Pokosa, G. Celewicza, J. Rychlickiego, Edw. Zoffala, Z. Maruszczaka, Wład. Żarkiewicza, Al. Jankiewicza, Ign. Śledzińskiego, K. Arzta, St. Urzędowskiego, A. Stabrawę, M. Hawryłowa, J. Grabowskiego, M. Malinowskiego, T. Leszczyńskiego, M. Sahajdaka, Ign. Kamińskiego, W. Domiczka i St. Nikoraka.

Konkursy. Miasto Janów rozpisało konkurs na posadę weterynarza miejskiego. Termin do 31 bm. Wynagrodzenie 700 k. rocznie a po jednorocznej służbie i stabilizacji 800 k. Podania należy wnosić do urzędu miejskiego w Janowie obok Lwowa.

Zwierzchność gminy miasta Jagielnicy rozpisała konkurs na posadę lekarza miejskiego dra medycyny, z płacą roczną 1000 kor. Wioski okoliczne mają 26.000 ludności. Podania wnosić należy do 31 bm.

Myślenicki Wydział powiatowy rozpisał ponownie konkurs na posadę lekarza okręg. w Zawoji przy Makowie z płacą roczną 1600 kor.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 1 stycznia 1906 otwartą zostanie w Horyńcu (powiat Cieszanów) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z zaboru pruskiego. „Dziennik Poznański" donosi: Wybory do sejmu prowincyonalnego z majątków rycerskich powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego odbyły się onegdaj. Polacy stawili się wszyscy prócz dwóch, którzy dla ważnych powodów przybyć nie mogli. Głosów polskich było 29, niemieckich 26, a to z tego powodu, że według nowej ustawy z roku przeszłego landrat oprócz swego głosu miał 11 plenipotencyi z majątków kolonizacyjnych, gdy tymczasem kobiety obywatelki nie miały prawa głosowania i nie mogły dać plenipotencyi. Za dwa majątki koronne plenipotencyę podpisał minister. Wybrano p. Wendorffa ze Zdziechowej. Polacy głosowali na p. Chełmickiego. W Śremie posłem do sejmu prowincyonalnego wybrano p. Senftlebena, jego zastępcą p. Wiśliceny.

Poseł Królik. „Dziennik Poznański" donosi, że poseł Królik, który złożył mandat, napisał do Koła polskiego list z zawiadomieniem, że nie będzie już o mandat nadal się ubiegał. Organ posła Korfantego „Polak" poleca dr. Stęślickiego, który już kandydował przy ostatnich wyborach.

H. K. T. „Dziennik Poznański" publikuje tajne rozporządzenie jednego z landratów na Śląsku, wystosowane do podwładnego mu wójta a nakazujące mu urzędowo donieść natychmiast o każdym wypadku, w którym „zachodzi po stronie polskiej na jakiejkolwiek podstawie oparta możliwość kupienia posiadłości niemieckiej w obrębie urzędowego obwodu pańskiego". Landrat grozi najsurowszem ukaraniem wójtowi w razie zaniedbania tego „urzędowego" obowiązku, mającego wynikać z przysięgi służbowej.

Onegdaj w Gliwicach toczył się przed Izbą karną proces przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu śląskiego" p. Rożanowiczowi. Prokuratorja dopatrzyła się podburzania do gwałtów w artykule p. t.: „Polska" w ustępie: „my Polacy, czy na Śląsku, czy w Księstwie Poznańskiem czy w Prusach wschodnich, czy w Warszawie, czy w Galicji, mówimy po polsku i ojczystym naszym językiem jest język polski, dla tego też rzymy Polskę, t. zn. że społeczeństwo polskie pod względem narodowym tworzy jedno litą całość". Prokurator wniósł pół roku więzienia. Sąd skazał obwinionego na 3 miesiące.

Prof. Delbrück o hakatyzmie. W grudniowym zeszycie „Preussische Jahrbücher" umieścił prof. Delbrück ciekawy artykuł o polityce antypolskiej i jej bezowocności. Polska własność ziemska mimo wszystko zwiększa się, jak dowodzą hakatyści i jest to rzeczą naturalną; piętnowanie każdego Niemca, który sprzedał ziemię Polakowi nic tu nie pomoże.

„Polak — pisze p. D. — kupując nawet drogo, nic nie ryzykuje, bo pozostaje we własnej ojczyźnie a dzieciom swym zachowuje narodowość; musi nawet kupować, bo nie pozostaje mu nic innego,; usunięty zupełnie od służby rządowej, na roli utrzymania szukać musi. Niemiec, który dla interesu wynosi się na kresy wschodnie, musi nietylko pracować tam pod niekorzystnymi warukami, gorszymi niż gdziekolwiekindziej (bardzo wysoka cena ziemi, narodowa scysja na każdym kroku z sąsiadami, robotnikami, dostawcami), ale nadto nie może tam zapewnić egzystencji dzieciom swym a narodowość ich na szwank naraża". Artykuł kończy się następującemi słowy: „Zdaniem mojem czas najwyższy, aby nasi mężowie stanu zastanowili się gruntownie nad kwestją, czy hakatyzm prowadzi nas po dobrej drodze".

Kronika literacko-artystyczna.

Nowe książki „Antologia polska" zestawił Wł. Bełza. Wydanie 4. Lwów. H. Altenberg. W samą porę, przed „gwiazdką", pojawiło się nowe wydanie Antologji, bardzo gustownie ozdobione przez znanego artystę p. Bukowskiego. Antologja daje obraz poezyi polskiej od Reja i Kochanowskiego aż do ostatnich czasów. Wybór utworów jest prawie zawsze trafny, a początek stanowi Bogarodzica uzupełniona według najnowszych badań i odbita według najstarszych rękopismów. Książka ta może być ozdobą każdej biblioteki, a zewnętrzna jej forma daje chlubne świadectwo dobrego smaku i technicznego wyrobienia drukarni p. Anczyca.

„Jasełka". Napisała Marja Konopnicka. Muzyka Piotra Maszyńskiego, ozdobił: Jan Bukowski.

Śliczne i bogate wydanie nakładu księgarni polskiej we Lwowie. Jasełkowe poezje pani Konopnickiej utrzymane w stylu szlachetnym, ułożone wierszem, jakim tylko ta poetka władać umie nadaje się wybornie do popularnych przedstawień powigilijnych, zwłaszcza że je ilustruje zręczna i na ludowych motywach oparta muzyka znanego warszawskiego kompozytora.

P. Bukowskiemu nakładcy pozostawili szerokie pole do popisu, każda stronnica „jasełek" jest różnobarwnie obramowana według ludowych wzorów, a każdy ustęp ilustruje oprócz tego osobna kolorowa rycina. Całość przedstawia się niezwykle barwnie i wytwornie. Artystyczne to wydawnictwo, powinno znaleść szerokie rozpowszechnienie.

M. Śleczkowska: »Z orląt orły«. Nakł. księgarni D. E. Friedleina, Kraków.

Świeżo wydany zbiorek historycznych powiastek Mieczysławy Sleczkowskiej, obejmuje sześć opowiadań dla dziatwy, w części drukowanych już w czasopismach dziecinnych. Są to: »Święta Kinga«, »Natchnieni duchem bożym«, «Dzieje Grzegorza z Sanoka i Władysława Warneńczyka«, »Jaś i Maryś Sobiescy«, »Kolędy«, »Uroczystości wielkanocne w dawnej Polsce" i »Dzień księcia generała«. Dziełko powyższe podobnie jak i poprzednie zasłużonej autorki »Wśród dziejowej zawieruchy«, »Z naszego skarbca« it d., odznacza się nietylko piękną i przystępną formą, oraz trafnem oddaniem obyczajowej strony, ale także zręcznym doborem przedmiotu, kierowanym szlachetną myślą ukazania polskiej dziatwie tego, co w dziejach naszych najpiękniejsze, najzacniejsze, co wiedzie do miłości Boga, przeszłości naszej i szlachetnych celów w życiu. — Piękne ilustracje St. Fabjańskiego podnoszą wartość dziełka i czynią je więcej jeszcze zajmującem, tak że stanowi ono nader miły i cenny podarek gwiazdkowy dla naszej dziatwy.

Zwracamy uwagę Szanownych naszych Prenumeratorów na prowincyi na załączony do dzisiejszego numeru cennik maszyn do szycia Tow. akc. Singer Co. w Krakowie. Prospekt ten dołączamy tylko dla specyalnych okręgów Galicyi.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 21 grudnia. „Gazeta lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Stanisława Łukaszewskiego, Piotra Lekszyńskiego, Stanisława Gawła, Franciszka Leszczyńskiego, Stefana Różeckiego, Eustachego Romanowskiego, Ignacego Bilińskiego, Stanisława Illasiewicza, Juljusza Strusińskiego, Dra Henryka Russockiego, Dra Józefa Srokowskiego, Ignacego Kopczyńskiego, Zygmunta Dembowskiego i Dra Pawła Spaniera komisarzami powiat. tudzież praktykantów konceptowych namiestn. Juljusza Ujejskiego, Dra Alfreda Wysockiego, Józefa Krzysztowicza, Zygmunta Krausa, Stefana Nowaka, Aleksandra Zarzyckiego, Feliksa Metzgera, Kazimierza Podolińskiego, Aleksandra Strzelbickiego i Dra Stefana Grotowskiego koncepistami namiestnictwa.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjalistę rachunkowego Zygmunta Tomaszka rewidentem rachunkowym w dyrekcji poczt. we Lwowie.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń 21 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro—węgierskiego, generalny sekretarz przedłożył sprawozdanie, z którego wynika, że w br. można ocenić dywidendę na około 77 koron. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących i awansów, które tymrazem z powodu uchwalonej niedawno zmiany systemu płac rozciągają się na dwa trzecie urzędników, wypowiedziano zdanie, że byłoby wskazanem, aby nowa ekspozytura banku w Czortkowie rozpoczęła swą działalność od 2 stycznia 1906

Wiedeń 21 grudnia. Dzisiejszemu posiedzeniu jeneralnej Rady Banku austro—węg. nie przedłożono wniosku o zmianę stopy procentowej Sprawozdanie jeneralnego sekretarza podnosi między innemi, że według rezultatu obrotów br. dywidendę można oceniać na circa 71 koron. Najbliższe 28 posiedzenie doroczne jeneralnego zgromadzenia odbędzie się 5 lutego 1906.

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń 21 grudnia. Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Pociąg osobowy Nr. 918 wykoleił się wczoraj wieczorem na stacyi Nezamistice w pobliżu Przerowa, przyczem jeden podróżny zginął, jeden odniósł ciężkie rany, a siedmiu lekkie. Lekarze zaopatrzyli rannych na miejscu wypadku. Dotychczas nie stwierdzono przyczyny wykolejenia się.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 21 grudnia. Prez. min. Fejervary w odpowiedzi na przedstawioną prośbę o dymisyę całego gabinetu otrzymał od cesarza następujące pismo: **„Nie mogę w obecnych stosunkach politycznych pańskiego żądania dymisyi na razie przyjąć."**

Strejki.

Praga 21 grudnia. Wybuchł dziś strejk robotników, zajętych ładowaniem węgla u niektórych firm, które nie chciały spełnić żądań robotników.

Cylea 21 grudnia. W kopalni węgla w Chrasniku wszyscy górnicy (około 900) rozpoczęli strejk z powodu nieporozumień z organami nadzorczymi.

Współzawodnicy.

Paryż 21 grudnia. „Echo de Paris" ogłasza rozmowę swego współpracownika z ministrem marynarki, który oświadczył, że flota francuska jest dziś jeszcze większą od niemieckiej, że jednak już w przyszłym roku trzeba będzie rozpocząć budowę nowych pancerników, z seryi nowych okrętów wojennych, budowanych wedle najnowszej konstrukcyi.

Nowy gabinet w Japonji.

Londyn 21 grudnia. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio: Margrabia Sajonji, przywódca partyi liberalnej otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Tajny traktat japońsko-chiński.

Londyn 21 grudnia. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio: Dziennik „Kokumin" donosi, iż między Chinami a Japonią stanął tajny traktat, który przyznaje Japonii znaczne korzyści.

Z Rosji.

Strejk powszechny w Moskwie.

Moskwa 21 grudnia. Wskutek strejku powszechnego całe życie publiczne w zastoju. Tramwaj elektryczny nie kursuje. **Urzędnicy zarządu gminnego i ziemstw zawiesili pracę wczoraj w południe. Część wielkich fabryk ruch wstrzymała. 50.000 robotników strejkuje. Z powodu że ani jedna drukarnia nie pracuje, dzienniki dziś nie wychodzą. Dziś zostanie także większa część szkół zamknięta, a uczniowie rozpuszczani na ferye świąteczne. Wszystkie składy monopolowe zamknięte. Związek inżynierów przyłączył się do strejku. Także urzędnicy pocztowi i telegraficzni uchwalili na swym kongresie przyłączyć się do strejku powszechnego. Urzędnicy bankowi podobno dziś wstrzymają pracę. Z powodu że stacja elektryczna stanęła, miasto jest bez oświetlenia. Teatry i kluby pozamykane.** W biurach pocztowych wieczorem wskutek braku oświetlenia muszą pracę wstrzymać. Wiele sklepów już od wczorajszego południa było zamkniętych; inne wieczorem zamknięto z powodu braku światła elektrycznego. **W ciągu nocy aresztowano wielu przywódców i delegatów robotniczych. Zgromadzenie strejkujących rozbili kozacy. Zecerzy uwięzili wydawcę pisma „Russk. Słowo" i cały personal służbowy**

drukarni i wydali w tej drukarni pierwszy numer gazety robotniczej, która zamieszcza odezwę do ludu, aby energicznie przygotował się do zbrojnej rewolucyi. Pismo „Borba“, które wydrukowało odezwę rewolucyjną, zostało skonfiskowane. **Tutejsi zastępcy Związku związków uchwalili przyłączyć się do strejku, aby poprzeć rewolucyę proletarjatu.**

Strejk kolejowy.

Petersburg 21 grudnia. (P. aj. t.) **Komitet strejkowy urzędników kolei mikołajewskiej uchwalił dziś w południe proklamować strejk.** W Moskwie od wczorajszego południa **cały personal kolejowy rozpoczął strejk i uzbroił się.** Jenerały gubernator ogłosił tam stan wzmocnionej ochrony.

Car nie przyjmie Guczkowa.

Petersburg 21 grudnia. Burmistrz Moskwy Guczkow, którego powołano tu z Moskwy, aby **wziął udział w konferencyi nad ustawą wyborczą,** otrzymał wczoraj rano z Carskiego Sioła wiadomość, że car go nie przyjmie. Guczkow z tego powodu natychmiast wraca do Moskwy.

Rewolucja w Kurlandji.

Petersburg 21 grudnia. Z Tukumu w Kurlandyi donoszą prywatnie, **że po 12 godzinnej zaciętej walce, powiodło się wojskom rosyjskim zdobyć miasto.** Było ono obwarowane wedle reguł najnowszej techniki, posiadało szańce, karabiny maszynowe itd. **Z obu stron są zabici i ranni.**

ZE ŚWIATA

Norwegia a katolicyzm. Ks. Falize, wikarjusz apostolski w Chrystyanii podaje w „Misjach katolickich bardzo pocieszające wiadomości o postępowaniu Norwegji i króla Hakona wobec Kościoła katolickiego. Już w r. 1904 król teraźniejszy, ba wiąc w Rzymie, złożył wizytę Ojcu św. Obecnie za wiadomił Stolicę apost. urzędowo o swojem wstąpieniu na tron i odpowiedź Piusa X kazał ogłosić w czasopismach. Tego od czasów reformacji nie bywało w Skandynawji. Wikarjusz apostolski ba wiąc podczas przybycia królestwa do Norwegji w Rzymie, przesłał im stamtąd depeszę gratulacyjną, na którą król telegramem wielce przyjaznym odpowiedział. Zarazem przeważna część ludności Norwegji i jej prawodawców postępuje podobnie wobec katolików. Szczególnie umiłowane i cenione są w Norwegji osiadłe tam zakonnice, pielęgnowaniem chorych są zajmujące.

Jaka zmiana! Należy bowiem przypomnieć, że do r. 1845 wszyscy duchowni katoliccy byli wygnani z Norwegji pod karą śmierci.

Hygieniczne reguły o ogrzewaniu pokojów. Przy zapalaniu pieca winny być okna otwarte, gdyż im więcej jest w pokoju świeżego powietrza, tem lepiej piec ciągnie i nie dymi się. Przez rysy i szpary w piecu wychodzą bowiem szkodliwe gazy wytwarzające się przy paleniu. Popiół należy bardzo ostrożnie wyjmować z pieców, aby nie powstawał z tego w pokoju kurz. Kurz na piecu i rurach należy codziennie pościerać, gdyż przy paleniu wytwarza on szkodliwe gazy. Również uważać należy na to, aby powietrze w pokoju, miało potrzebną ilość wilgoci, co uskutecznia się przez ustawianie akwariów, względnie naczyń z wodą. Dla zdrowych ludzi nie powina ciepłota w pokoju wynosić więcej, niż 18 do 20 stopni Celsiusa, dla dzieci może być nawet niższą, zaś dla starszych nieco wyższą, Kto przy 20 stopniach Celsiusa marznie, winien używać ruchów ciała, pić coś ciepłego i w razie potrzeby cieplej się ubierać, ale palić więcej nie powinno się w mieszkaniu

Odczyt Kocha w Sztokholmie. Prof. Koch, który otrzymał nagrodę Nobla za swą działalność naukową na polu medycyny, wygłosił przed kilku dniami w Sztokholmie odczyt wobec nader licznie zebranych lekarzy i studentów. Między obecnymi znajdowali się także wiceprezes komitetu Nobla i ambasador niemiecki. Prof. Koch wyraził przedewszystkiem swe zadowolenie, że walka przeciw gruźlicy podjętą już została we wszystkich krajach cywilizowanego świata, jakkolwiek w zwalczaniu tej strasznej choroby używa się jeszcze nader różnych dróg i sposobów. Następnie przedstawił zarys swych prac i zabiegów w walce przeciw tuberkulozie.

Krowa bohatera. Zmarły w tych dniach generał Grippenberg, niedoszły bohater z pod Mukdenu, woził ze sobą krowę, której mleko jedynie trawił. Adjutant Jeruzalski, służący obecnie w pułku dragonów w Kaliszu, miał oddaną sobie opiekę nad tem zwierzęciem. — Musiał się troszczyć o zdrowie i pożywienie i o smaczne sianko, i to było jedynem jego zatrudnieniem sztabowem. Krowa miała osobny przedział w wagonie generała, podzielała więc jego wsteczne ruchy strategiczne. — Śmierć, której generał nie szukał, ona biedna znalazła, nie od pocisku żadnego, bo na to nie był pociąg generała wystawiony, ale z powodu zmiany klimatu. Po jej śmierci, adjutant został odesłany do swego pułku i zaszczycony jakimś orderem....

Cło od nieboszczyka. Pisma warszawskie donoszą, że urząd cłowy w Pontebbie wymierzył warszawskiemu przedsiębiorcy pogrzebowemu p. Swiejkowskiemu jako należytość cłową za przepuszczenie ciała śp. Aleksandra Nellego, b. kierownika odlewni artystycznej Piusa Welońskiego, zmarłego przed dwoma laty w Warszawie, kwotę 150 lirów. — Podobna opłata nie jest praktykowaną na żadnej granicy z wyjątkiem włoskiej.

Wyścigi na... maszynach do pisania urządzono niedawno w Nowym Jorku. Przy popisie posługiwano się maszynami typu Writer. Rezultat był nadspodziewanie świetny. Zdobywca pierwszej nagrody odbił w ciągu pół godziny 2099 słów, a zatem przeciętnie 70 słów na minutę, tj. tyle, ile mniej **więcej może napisać w tym samym** czasie stenograf.

Dyktat odczytywano szampionowi z książki. Inni współubiegający się dostąpili tej samej, co i pierwszy z nich chyżości, ale w odbitkach znalazły się błędy. Za każdy błąd odliczono po 5 słów. Nagrodę 600 koron otrzymała miss Mary Carrington, uchodząca za najlepszą ze wszystkich amerykańskich kopistek. Odbiła ona w ciągu godziny 3700 wyrazów, przyczem nadmienić należy, że podczas pracy miała zasłonięte oczy, a w odbitce nie znaleziono ani jednego błędu. W konkursie „niewidomych“ uczestniczyło z powodzeniem 40 panien. Wkrótce ma być urządzony w Londynie międzynarodowy turniej kopistów, połączony z wystawą różnych aparatów i rekwizytów biurowych.

Wystawa kotów w Berlinie. Międzynarodową wystawę kotów otwarto w Berlinie. Ze wszystkich części świata zgłosili się wystawcy. Prócz licznych kotów z Berlina, nadesłano wiele rzadkich okazów z Hamburga, Londynu i Paryża. Szczytem wystawy jest okaz afrykańskiego kota Dodo. W Paryżu uzyskał nadzwyczajny ten przedstawiciel przedniej rasy kotów premię 5000 franków.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Mleczarstwo w Galicji. W roku 1902 było w Galicji 2,715.000 bydła rogatego, ponieważ przyjmuje się, że dwie trzecie przypada na krowy a ½ na woły i byki, przeto było 1,810.000 krów, które dawały mniej więcej 1,810,000.000 litrów mleka rocznie. W kraju naszym konsumują przeciętnie rocznie po 164 litrów, a po 0,45 l. dziennie na głowę, czyli razem w całym kraju rocznie 1,199,824.000 l. Na sery i masło przerabia się rocznie 414, 696,000 l. a na wyżywienie cieląt idzie 195,480.000 l.

Z mleka konsumowanego bezpośrednio lub w przeróbkach na ser i masło, licząc po 10 hal. za liter niezbieranego mleka ma kraj dochodu brutto 161,452.000 koron. W kraju istnieje 33 spółkowych mleczarń z obrotem 3,563.000 litrów mleka rocznie i 250 większych prywatnych przedsiębiorstw mleczarnianych z 37,500.000 litrów mleka rocznego obrotu.

Wpływ spadku rubla na rolnictwo. P. Ksawery Kamocki w nr. 50 „Rolnika“ w artykule „Bankructwo finansowe Rosyi“ zamieszcza między innemi uwagi o skutkach, jakie pociągną dla rolnictwa nowe emisye rubli papierowych i spadek ich ceny. Przytacza przedewszystkiem **przykład Argentyny, w której w ciągu lat** 1883—1893 papierowe peso spadły tak nisko, że płacono ich 320 za 100 i powiada, że rolnictwo argentyńskie bardzo na tem zyskało, bo otrzymywało za zboże eksportowane znaczną ilość papierków, które na targu wewnętrznym nie tyle straciły co na zewnętrznym. Poczem pisze: „Podobne stosunki monetarne istniały już w Królestwie Polskiem w szóstym i siódmym dziesiątkach ubiegłego stulecia i ziemianie tamtejsi, otrzymując za zboże dużo rubli papierowych, dobrze na tem wychodzili. To samo przy spadku rubla i teraz powtórzyćby się tam mogło. Inna rzecz z Galicyą i Wielkopolską. Dla nich import zboża rosyjskiego, wzmocniony pod wpływem spadku waluty rosyjskiej, mógłby stać się groźnym, a od tego obronić może jedynie wysokie cło, o które Niemcy już się postarały dla siebie, zawierając z Rosyą nowy traktat handlowy, my zaś jesteśmy dotąd tylko w nadziei, bo została już wprawdzie ułożoną nowa taryfa autonomiczna austryacka, podnosząca cła zbożowe, ale sam traktat handlowy z Rosyą utknął jak wiadomo, i pertraktacye z przybyłymi do Wiednia pełnomocnikami rosyjskimi zostały przerwane.

Chwila zdaje się więc jest po temu, aby naszym posłom do Rady państwa przypomnieć „Caveant consules“.

Wiedeń, 21 grudnai. Zamknięcie giełdy: **Marki 117.81; ruble 252.25.**

CENY TARGOWE

Pszenica biała	od	16·60	do	17·30
Pszenica czerwona i żółta	„	16·60	„	17·30
Pszenica węgierska	„	—·—	„	—·—
Żyto krajowe	„	12·80	„	14·40
Żyto węgierskie	„	—·—	„	—·—
Jęczmień na krupy	„	13·40	„	14·10
Owies z opłatą akcyzową	„	14·10	„	14.70
Groch	„	18·50	„	25·40
Jęczmień browarny	„	14·50	„	15·10
Jęczmień na paszę	„	—·—	„	—·—
Proso	„	14·20	„	15·—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	15·40	„	15·80
Kukurydza	„	15·50	„	17·10
Fasola	„	27·—	„	44·—
Wyka	„	18·—	„	19·—
Rzepak zimowy	„	27·—	„	28·—
Koniczyna nasienna czerwona	„	100·—	„	130·—
Koniczyna nasienna biała	„	100·—	„	130·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	26·—	„	26·50
Soczewica	„	60·—	„	80.—
Słoma	„	3·80	„	4·40
Siano	„	4·80	„	5·40
Koniczyna pastewna	„	4·80	„	6·40
Ziemniaki	„	2·40	„	3·20
Za kopę:				
Jaja	„	4·20	„	4·80
Kapusty w głowach świeżej	„	1·80	„	4·—
Za 1 kilogram:				
Masło	„	2·20	do	2·40
Za garniec:				
Masło	„	8·—	„	8·50
Za 1 kilogram				
Spirytus na 95% Tralesa	„	—·	„	200·—

NADESŁANE

PIECZĘCIE Kauczukowe i metlowe do farby i laku MONOGRAMY Herby i napisy rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu

wykonuje szybko firma F. WOJTYCH nast. St. Niemczyk, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NPM) Wysyłki odwrotną pocztą.

ZABAWKI

polecają

2389 0

STEFAN PORĘBSKI I SP. Kraków, Grodzka 2.

Browar Parowy w Trzcinicy

poczta, telegraf i stacya kolejowa

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem, jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.

PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości

Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie.

Słówko o nowym wynalazku,

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya TUTEK CYGARETOWYCH czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostaniemi czasy ZDUMIEWAJĄCYM SKUTKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAN CHEMICZNYCH do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wielce POŻĄDANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W Bełdowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. *Prof. Dr. ANTONI MARS*

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. Do waty „Salvesol“ mają znakomite i przyjemne zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BEŁDOWSKI.

Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakowie

poleca:

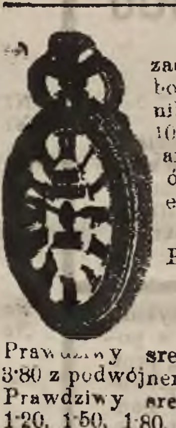
1000 sztuk „Noris“ ze Salvesolem	koron 2.80
pakiecik waty Salvesol	„ —·60
10 cygarniczek	„ 1.20

Kto kocha muzykę

niech kupuje sobie i innym na gwiazdkę **Album pieśni ludowych** w przystępnem fortepianowem opracowaniu Felicyana Szopskiego. Jest to zbiór najpiękniejszych melodyi naszego ludu, prawie nieznanych, wykwintnie wydany na kartonowem papierze z tekstem na ostatniej kartce. Każda stronica nut ujęta jest w ramy wytwornego rysunku stylizowanego na ludowych motywach przez malarza Edwarda Trojanowskiego. Cena egz. wynosi 5 koron. (Na prowincyę porto gratis). Pieniądze przyjmuje księgarnia Piwarskiego. Kraków ul. św. Jana l. 3. Z prowincyi można przesyłać pieniądze wraz z prenumeratą na „Głos Narodu“. 2422

Potrzebny jest gospodarz

rolny, kawaler lub wdowiec w średnim wieku ze skromnemi wymaganiami, znający się dobrze na gospodarstwie rolnem od 1 stycznia 1906 r. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2584 3



Proszę zażądać!

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmującyprzeszło 1000 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarów oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450 (Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł. 3·80 z podwójnemi kopertami zlr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek zlr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi Prawdiwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem zlr. 2—, 3 sztuki 5·75, 6 szt. 11·25. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę zlr. 3·40 Budzik niklowy zlr 1·45, 3 sztuki zlr. 4, z tarczą świecącą w nocy zllr 165, 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka r. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 30

5 K. i więcej zarobku dziennie



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 2209 0

Thos H. Whittick & Co.

PRAGA

Petersplatz 7. I. — 47

Rydze kiszone

przewyborne w baryłkach 5 kilowych wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowie po 5 kor. opłatnie. 2391

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, itp. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN“.

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Pru- powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“, wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bólów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Franceżbadzkie Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-zosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana Dra Antoniego Gluzińskiego Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika l. 6

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

ŚLIWY

Suszone i pakowane na sposób bośniacki w pudełkach 5 kil. po 4 kor. **Zakład Sadow. Rady powiatowej w Limanowej.**

Miód pszczelny

w 5 klgr. blaszankach po 6 koron opłatnie wysyła z własnej pasieki Emil Barodyewicz z Denysowa. 2382



Do sprzedania garnitur mebli

ulica Pędzichów, Nr. 3 oficyny na lewo I piętro. 2593 3

Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa!— Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

Śpiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia **Zygmunt Tomaszewski**, Kraków, ul. św. Krzyża 7. **po cenie 1** kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.

!Na Gwiazdkę! CENY ZNIŻONE 10% !

Największe źródło podarków w wyrobach oryginalnych Perskich, Tureckich, Indyjskich, Arabskich, Egipskich, Algierskich, Chińskich, Japońskich, Bośniackich, Bułgarskich i Kaukaskich

Dr Nieć i Ska, Kraków, Rynek gł. 25.

Największe składy dywanów Perskich, Kilimów i Portyer.